

NOTKA 8.

ALBO ODPOWIEDŹ NA TEKST MAŁGORZATY CACKOWSKIEJ

TEKST JERZY SZYŁAK

SZANOWNA PANI DOKTOR, W KOMIKSIE *PERSEPOLIS* AUTORSTWA MARJANE SATRAPI JEST SCENA, W KTÓREJ IRAŃSKA NAUCZYCIELKA POUCZA RODZICÓW SWOICH UCZENNIC, ŻE DZIEWCZYNNY POWINNY PRAWIDŁOWO NOSIĆ CHUSTY I DOKŁADNIE ZASŁANIAĆ WŁOSY, GDYŻ TE MAJĄ CHARAKTER SILNEGO WABIKA SEKSUALNEGO. Wówczas z ust jakiegoś mężczyzny pada stwierdzenie: „Jeśli włosy mają tak stymulujący

Uważam, że jest to scena, która równie dobrze może posłużyć do zanegowania prawdziwości przysłowia o babci, dziadku i wąsach, jak i do pokazania, że czasem definicje, jakimi się posługujemy, by ująć w karby pewne rzeczy i zjawiska, mogą posłużyć do zwrócenia uwagi na zupełnie coś innego. Może ona wreszcie posłużyć za punkt wyjścia dla tezy, że tym, co w rzeczywistości w sposób istotny (a nawet istotowy) odróżnia babcię od dziadka, wcale nie są wąsy (ani też broda). Za tezę tą może pójść postulat, byśmy przyjrzeni się bliżej i uważniej zarówno

wicieli tego samego gatunku. W rzeczywistości nie chodzi ani o babcię, ani o dziadka, ale o komiksy i książki obrazkowe, o to, co je łączy, co zaś dzieli i wreszcie o to, czy tym, co de-

lilem sobie na nadmierny skrót myślowy, kiedy używałem słowa „komiks” w tym drugim znaczeniu, nie wyjaśniając, że tak właśnie robię. Ów błąd można jednak łatwo

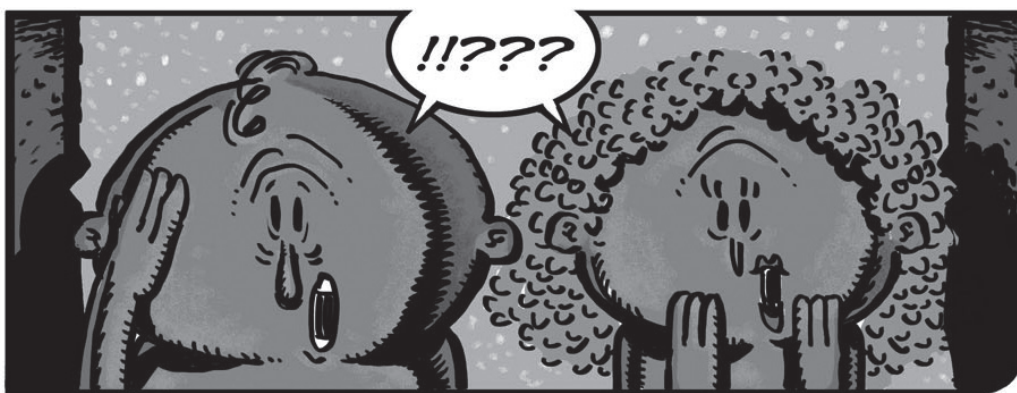
OSOBY, KTÓRE WPROWADZIŁY DO JEZYKA POLSKIEGO POJĘCIE PICTUREBOOK, NARABIŁY BAŁAGANU.

cyduje o ich wartości, jest owa *la petite différence*, czy też to, co je łączy.

Mógłbym się z Panią kłócić, wskazując na fakt, że niezależnie od tego, ile różnych odmian książek obrazkowych Pani wymieni, to i tak komiks (opublikowany w postaci książki lub broszury) pozostanie jedną z nich. Ma Pani jednak rację, wskazując, że nie każdy komiks występuje w postaci książkowej. Część z nich

skorygować. W związku z tym moja teza, iż każdy komiks (po dodaniu, iż miałem na myśli *comic book*) jest książką obrazkową, choć nie każda książka obrazkowa jest komiksem, wciąż wydaje mi się łatwa do obrony. Uważam jednak, że stawką w tej grze wcale nie jest ustalenie, kto z nas ma więcej racji.

Muszę przyznać, że doskonale rozumiem Pani dążenie do tego, by konsekwentnie posługiwać się terminem „książka obrazkowa”. Zgadzam się też w kwestii tego, że osoby, które wprowadziły do języka polskiego pojęcie *picturebook*, narobiły bałaganu, który owocuje teraz publicystycznymi i reklamowymi nadużyciami tego terminu. Wydaje mi się jednak, że w sytuacji, gdy wszyscy – od wydawców, poprzez recenzentów, aż po samych artystów – żonglują swobodnie pojęciem *picturebook* (używając go i nadużywając), Pani szlachetne



charakter, jak pani mówi, to musi pani golić swoje wąsy”. Obrazkowi pokazującemu tę scenę towarzyszy jeszcze komentarz małej narratorki: „To mój tata to powiedział”.

babci, jak i dziadkowi, i odkryli nie tylko ową *la petite différence*, na której część wiwatują Francuzi, ale i to wszystko, co ową parę łączy, czyniąc z niej równoprawną parę przedsta-

to publikacje gazetowe. W języku angielskim mamy tu rozróżnienie na *comic strip* i *comic books*, ale w Polsce oba terminy zastępujemy jednym słowem „komiks”. Pozwo-



WSZYSCY
ZONGLUJĄ
SWOBODNIE
POJĘCIEM
PICTUREBOOK.

wystąpienie w obronie czystości języka polskiego może przypominać walkę z wiatrakami. Niezależnie jednak od tego, czy będziemy książki obrazkowe nazywać ich polską nazwą, czy też jej angielskim odpowiednikiem, wrzucenie do jednego worka różnych ich odmian nie przyniesie dobrego efektu. W swoim tekście z *Ryma* proponowała Pani zastosowanie jednych rozróżnień, teraz proponuje Pani nieco inne (nie wykluczające jednak tych poprzednich), wśród nich zaś takie, dla którego podstawą jest – zaproponowane przez Jerome'a Brunera przeciwstawienie sobie myślenia logiczno-naukowego i narracyjnego.

Ujmę to w ten sposób, w jednych książkach obrazkowych (na przykład w *Majn Alef*

faktu, że i jedno, i drugie są książkami obrazkowymi. Niemniej owa różnica istnieje. Tam, gdzie mamy do czynienia z myśleniem narracyjnym, zasady regulujące połączenia obrazów i tekstu lub też łączenia obrazów w sekwencję narracyjną (na przykład w *Gdzie jest tort?* czy w *Przybyszu* Shauna Tana nie mamy tekstów, ale mamy do czynienia z narracją, której nośnikiem jest sekwencja obrazów). Fakt, że w książkach z jednej grupy mamy do czynienia z innymi zasadami tworzenia przekazu niż w książkach z grupy drugiej, nie powoduje wyłączenia ich ze zbioru określanego mianem „książki obrazkowe”. Dlaczego miałby zatem spowodować wyłączenie z tego zbioru komiksów, które są książkami, są obrazkowe i są

która dla mnie jest stuprocentowym komiksem, uzmysłowił mi, iż każde z nas widzi w utworze *The Tjong-Khinga* co innego, chociaż analizując tę książkę, dostrzegamy w niej te same zabiegi artystyczne. Przykład ten pokazuje, że ludzie czasem klócą się o słowa, za pomocą których próbują opisać to samo. I dlatego chciałbym zaproponować, żebyśmy zrezygnowali z tej kłótni.

Pisząc swój tekst, posłużyła się Pani metodą, którą i ja wykorzystalem, pisząc to, co napisałem. Metoda ta polega na przyglądaniu się z bliska temu, co nas – tak naprawdę – interesuje, czyli książkom, w których są obrazki, i pytaniu, jak one działają, co sprawia, że działają i czemu robi to na nas tak duże wrażenie. I dlatego chciałbym zaproponować, żebyśmy kontynuowali to przyglądanie się ciekawym książkom z obrazkami. Możemy przy okazji pokłócić się o to, czy dana

publikacja jest (przepraszam za wyrażenie) picturebookiem czy komiksem, ale nie róbmy z tej kwestii zasadniczego problemu. Po prostu porozmawiajmy o książkach i o tym, jak objawiają się w nich prawda, piękno i dobro. Myślę, że nikt z nas na takiej rozmowie nie straci. ✿

NOTA OD REDAKCJI:

Małgorzata Cackowska i Jerzy Szyłak, którzy poznali się w czasie przygotowywania tego numeru Zeszytów Komiksowych, postanowili napisać wspólnie książkę o książkach obrazkowych. Jej fundamentem będą teksty i poglądy, które tutaj zaprezentowaliśmy.



NOTE NUMBER 8, OR THE ANSWER TO DR CACKOWSKA'S ARTICLE

This article is Prof. Szyłak's response to Dr. Cackowska's article. The author believes, that their debate is centered primarily around nomenclature and as such it could be easily transformed into an enriching conversation „about books and how the truth, the beauty and the good manifest in them”. In fact, the two researchers have since decided to join forces and write a book about picture books together.

POROZMAWIAMY O KSIĄŻKACH I O TYM, JAK OBJAWIAJĄ SIĘ W NICH PRAWDA, PIĘKNO I DOBRO.

Bejs – zastrzegam, że znam tę książkę tylko z Pani opisu) mamy do czynienia z myśleniem logiczno-naukowym, w innych (na przykład w *Słonecznym jaju* Elsy Beskow czy w książeczce Wernera Holzwartha i Wolfa Erlbrucha *O małym krecie, który chciał wiedzieć, kto mu narobił na głowę*) z myśleniem narracyjnym. Różnica ta nie zmienia

utworami, w których obowiązują zasady tworzenia przekazu zgodnie z myśleniem narracyjnym?

NOTKA 9., BĘDĄCA DALSZYM CIĄGIEM ODPOWIEDZI NA TEKST MAŁGORZATY CACKOWSKIEJ

Fakt, że dąży Pani do obalenia mojej tezy, posługując się przykładem książki *Gdzie jest tort?*,